

Polskie Wigilie

Ilekoć w wieczór wigilijny śpiewamy „Bóg się rodzi, moc truchleje” (te piękne, pełne nadziei słowa napisał w 1792 roku Franciszek Karpiński), tylekoć niezmiennie towarzyszy nam poczucie, że oto w tym momencie, w dniu Narodzenia Pana, triumfuje sprawiedliwość, dobro, piękno, a truchlejąca moc szatana zostaje raz na zawsze pokonana. Ta wiara nie opuszcza nas także wtedy, gdy wracamy pamięcią do polskich dramatów, jakie miały miejsce w tę Wielką Noc.

W czasie Powstań Listopadowego i Styczniowego, wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki, rosyjski zaborca napadał na polskie dwory i chaty w poszukiwaniu powstańców szukających pociechy w rodzinnych domach. W noc wigilijną 1914 roku pod Łowczówkiem, niedaleko Tarnowa I Brygada Legionów Józefa Piłsudskiego starła się z Rosjanami. Jak wspominał lekarz brygady Sławoj Felicjan Składkowski: „nasi chłopcy w okopach zaczęli śpiewać „Bóg się rodzi” i oto z okopów rosyjskich Polacy, których dużo było w dywizjach syberyjskich, podchwycili słowa pieśni i poszła w niebo z dwóch wrogich okopów”. Na zajętych przez Sowiety polskich Kresach właśnie w te świąteczne dni organizowano akcje w celu wyłapywania polskich patriotów, a potem Żołnierzy Wyklętych. Oprawcy wiedzieli, że najłatwiej można ich dopaść i zabić, gdy na Boże Narodzenie choć na chwilę pojawią się w rodzinnym domu. Identyczne robili to niemieccy okupanci, też znali tę polską „słabość”. Z obozu w Kozielsku, w noc wigilijną 1939 roku Sowietci wywieźli w nieznanym kierunku wszystkich kapłanów. Tylko jeden z nich, ksiądz Kamil Kantak, ocalał, bo był obywatelem niemieckiego Gdańska. W wigilię 1946 roku wyprowadzono z celi na śmierć generała Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, wcześniej podstępnie aresztowanego wraz z 15 innymi przywódcami Państwa Podziemnego, których

osadzono na Łubiance w Moskwie. O jego śmierci „wskutek zakażenia i paraliżu serca” Sowieci poinformowali dopiero w 1955 roku. Sowieckie metody przejęli „polscy” komuniści zatrudnieni w Urzędzie Bezpieczeństwa, zbrodniczej instytucji powołanej do kontynuowania eksterminacji Narodu polskiego. W wigilijny wieczór 1948 roku, na polecenie płk Julii Brystygierowej, dyrektor departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ubecy wtargnęli do mieszkania Jana Rodowicza „Anody”, bohatera akcji pod Arsenalem, kawalera Virtuti Militari i dwukrotnie Krzyża Walecznych. Kiedy rodzinie udało się odzyskać zwłoki, (wyrzucili go przez okno), w jego marynarce znaleziono jeszcze pokruszony opłatek, który otrzymał w Wigilię z rąk swojej matki. Nieprzypadkowo grudniowy czas Adwentu zamienili komuniści w pacyfikację robotników Wybrzeża w 1970 roku i całego Narodu w 1981 roku, ogłaszając bezprawnie stan wojenny. Towarzysze uznali okres świąteczny za właściwy do rozprawienia się z Narodem, gdyż jak mówili między sobą, Polacy nie będą się buntować, bo będą zajęci przygotowaniami do świąt Bożego Narodzenia.

A jaka jest polska, historyczna i społeczna wrażliwość obecnej władzy, koalicji 13 grudnia?

19 października 1984 roku agenci bezpieki zamordowali śp. księdza Jerzego Popiełuszkę. Ciało wrzucili w nurty Wisły tuż przy tamie we Włocławku. Dzień ten jest uroczyscie obchodzony w kościołach całej Polski. W 41. rocznicę śmierci kapłana Włodzimierz Czarzasty wraz z Nową Lewicą właśnie przy tej włocławskiej tamie organizuje konferencję prasową na temat... mieszkaniowego programu partii. Dla polskiej lewicy to jedna z wielu dat, jak powiedział marszałek Sejmu Czarzasty.

Obecny minister sprawiedliwości prokurator generalny Waldemar Żurek też nie widzi niczego niestosownego w zapowiedzi dopadnięcia Zbigniewa Ziobro i możliwości

przywiezienia go do Polski nawet w bagażniku samochodu. (W taki sposób wieziono na śmierć księdza Jerzego). Poprzednik Żurka minister Adam Bodnar nadzorujący prokuraturę zapewne też nie dostrzegł niczego antypolskiego aresztując księdza Michała Olszewskiego z Fundacji Profeto dokładnie w Wielki Czwartek, w święto kapłanów. Jego następca ciągnie dalej antykatolicką fobię i aresztuje o 6 rano Jana, ojca księdza Olszewskiego, aby przewieźć go na przesłuchanie do Nowego Sącza. Jan Olszewski dostaje kolejnego zawału. Ten sam „wrażliwy społecznie” Żurek ogłasza decyzję o umorzeniu śledztwa w sprawie śmierci Barbary Skrzypek akurat 4 grudnia w dniu św. Barbary. Oczywiście prokuratura nie dopatrzyła się „działań osób trzecich”. Prokurator Ewa Wrzosek może spać spokojnie. Ojciec Tadeusz Rydzyk po najściu CBA do fundacji Lux Veritatis dostaje od prokuratury zawiadomienie o przesłuchaniu na drugim końcu Polski w dniu 8 grudnia, w 34. rocznicę powstania Radia Maryja. Do tych szykan katolików dodajmy jeszcze listę proskrypcyjną ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomieja Sienkiewicza. A na niej ponad 150 stowarzyszeń i fundacji (wszystkie o charakterze narodowym, chrześcijańskim, konserwatywnym, w tym Ordo Iuris i Caritas), dziś szykanowanych i nękanych kontrolami. Taka jest dziś Polska.

352 wSieci 15.12.2025 r.
www.wojciechreszczyński.pl

Suplement: dodać aresztowania przed stanem wojennym (Macierewicz), i aresztowania przed Wigilią reżymu Tuska (Wąsik, Kamiński) ks. Michał Olszewski, zamach na media publiczne 20 grudnia 2023, Tusk: „możecie być pewni, że jeszcze przed Świętami”